

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

W dodatku: »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 50 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA:

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wykarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Anny, matki NP.
Jutro: Pantaleona.
Pojutrze: Wiktora.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 11 zach. 8 00
Jutro: » » 4 13 » 7 59
Pojutrze: » 4 14 » 7 57

Na sierpień i wrzesień

prosimy teraz »Gazetę Olsztyńską« na pocztach lub u listowych zapisywać. Nawet przy nawale pracy latowej znajdzie światły człowiek chwilę czasu wolnego, którą najlepiej i najkorzystniej zużyć na przeczytanie »Gazety Olsztyńskiej«. Przedpłata na te dwa miesiące wynosi na pocztach 67 fen., z odnośnieniem 84 fen.

Jak będzie wyglądała powiększona armia niemiecka

Urzędowy »Reichsanzeiger« ogłosił wczoraj wieczorem nową ustawę zbrojeniową Niemiec. Ustawa zawierała prawie w całości projekt rządowy, tak, że tylko bardzo nieznaczne zmiany uchwalone przez parlament są w ustawie uwzględnione. Rząd otrzymał to, co chciał. Wszystkie życzenia i propozycje reform wyrażone podczas długich i gorących debat przez przedstawicieli ludowych i uchwalone przez parlament, nie znajdują zupełnie uwzględnienia w ustawie. Wszystkie uchwały parlamentu, dotyczące poważniejszych zmian w armii spisane zostały przez rząd w formie rezolucji, które zapewne w większej swej części znajdują się niebawem w kieszonkach papierowych Rady Związkowej. Mimo, że sprawą tą niejednokrotnie już się zajmowano, nie od rzeczy będzie teraz, kiedy nowa ustawa ma być wprowadzona w życie, zastanowić się nad tem, jak będzie wyglądała powiększona armia niemiecka?

Nowa ustawa podnosi pokojowy stan armii niemieckiej z 544 221 żołnierzy na 661 468 żołnierzy. Z cyfry tej przypada na Prusy 513 078, na Bawaryę 73 370, na Saksonię 49 472 na Wyrtembergię 25 558 żołnierzy. Do liczby tego dochodzi jeszcze cyfra okragło 30 000 oficerów, 110 000 podoficerów, oraz 15 000 jednorocznych, tak, że armia niemiecka po przeprowadzeniu całej ustawy wojskowej w r. 1915 wynosić będzie 814 000 głów.

Dla porównania przypomnieć należy, że armia francuska wyrosła obecnie liczbą 634 000 głów. W liczbie tej jednakowoż uwzględnione są 24 000 żandarmerji i 40 000 t. zw. sil pomocniczych, które nie posiadają wojskowego wyćwiczenia. Jeżeli się zatem te dwie cyfry odliczy to przekonamy się, że armia francuska wynosi 570 000 głów, razem z wojskami kolonialnymi i oficerami. Przez zaprowadzenie trzechletniej służby wojskowej armia francuska powiększy się o 160 000 głów. Cała zatem powiększona już armia francuska wynosić będzie 730 000 głów. A więc Niemcy przewyższają będą armię Rzeczypospolitej francuskiej o całe 80 000 żołnierzy.

Armia niemiecka składać się będzie po wprowadzeniu w życie reform, podobnie, jak dotąd z 24 korpusów armii o 50 dywizjach. Samodzielne dywizje kawalerji nie będą utworzone. Powiększona armia niemiecka wznosić będzie: 669 batalionów piechoty i strzelców, 550 szwadronów kawalerji, 633 baterji, 55 batalionów

artylerji pieszej, 44 batalionów pionierów, 31 batalionów żołnierzy ruchu, 26 batalionów trenu.

Każdy batalion piechoty i strzelców otrzyma jedną kompanię karabinów maszynowych. Ponadto 11 oddziałów karabinów maszynowych przydzielonych zostanie mającym dywizjom kawalerji. Dla twierdz utworzonych zostanie 16 oddziałów karabinów maszynowych.

Wojna bałkańska.

Rząd turecki, jak ogłaszają urzędowo, wydał armii rozkaz obsadzenia Tracji i Adrianopola. Naczelny wódz armii tureckiej generał Izzet pasza, który przedwczoraj wziął udział w naradzie ministrów, odjechał do głównej kwatery w Czorlu. Komendant załogi bułgarskiej w Adrianopolu generał Welchew czyni przygotowania do obrony.

Z Paryża donoszą: Posel bułgarski w Paryżu doniósł przedwczoraj francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Bułgaria postanowiła wysłać swego zastępcę celem rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Bułgarscy delegaci pokojowi generałowie Paprykow i Iwaneczew przybyli wczoraj do Niszu w Serbji, aby rozpocząć rokowania pokojowe ze Serbią, Grecją i Rumunią. Z nimi przybył rosyjski attaché wojskowy w S. fi. Romanowski i jego adjutant.

Z Carogrodu donoszą urzędowo o zajęciu przez wojsko tureckie Adrianopola i Lozengradu (Kirkilise). Armia turecka przebyła w 24 godzinach 80 kilometrów w kierunku Adrianopola. Załoga bułgarska w Adrianopolu składała się z 7000 żołnierzy obrony krajowej (landwerzystów). Celem utrzymania porządku wyruszyło do Adrianopola 600 żandarmerji tureckich.

Wojska tureckie wkroczyły do Adrianopola. Słaba załoga bułgarska nie stawiała wcale oporu. Wojskiem, które zajęło Adrianopol, dowodzi Enver-bej.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Zamach na cesarza niemieckiego? W czwartek w nocy usiłował 41 letni różnik Fryderyk Michaelis z Prus Wschodnich wtargnąć do pałacu królewskiego w Berlinie. Gdy zastąpił mu drogę stojący tam na straż policyjant, dobył Michaelis rewolweru i strzelił do policyjanta, raniąc go ciężko. Urzędnik miał jeszcze tyle siły, że dobył pałasza i kilku uderzeniami powalił rapastnika. Wystrzał usłyszał żołnierz, pełniący straż w pobliżu i przybiegł policyjantowi na pomoc. Policyjanta odwieziono do kliniki a Michaelisa jako ciężko rannego na prezydyum policyi. Znajdowano przy nim rewolwer, naładowany jeszcze 5 nabojami i ostry nóż w rodzaju sztyletu.

— Wylączenie Alzacyków. »Strassburger Neue Ztg.« krytykuje w ostrych słowach świeże rozporządzenie komendanta 16-go korpusu armii, dotyczące odsuwania od służby w biurach, telefonach, telegrafach i na kolejach, żołnierzy, pochodzących z Alzacy lub Lotaryngji. Pismo to nazywa

rozporządzenie komendanta niesłychaną prowokacją i wzywa wszystkich oficerów służby czynnej i rezerwy, aby złożyli szable i wycofali się ze służby i nie plamili swego honoru.

— Międzynarodowy zjazd górników przeciw wojnom. Międzynarodowy kongres górników, w którym biorą też udział przedstawiciele Zjednoczenia Zaw. Pol., postawiło na 1. punkcie sprawę wojen. Prezes angielskich związków górniczych potępił wojnę i nazwał ją hańbą ludzkości. Robotnicy według słów mówcy starać się powinni o zdobycie politycznej przewagi a wojny ustąpić. Przeciwno wojnie przemawiali delegaci Niemiec, Francji, Belgii i Holandji.

— Strejk robotników warsztatów okrętowych. Strejk robotników w warsztatach okrętowych przybiera coraz większe rozmiary. W Bremenie zastrejkowało kilka tysięcy robotników, a mianowicie robotnicy warsztatów »Wulkan« i »Atlas«. W Szczecinie zastrejkowało przeszło 7000 robotników. Chrześcijańscy robotnicy metalowi nie przyłączyli się do strejku. Zarząd centralny organizacji robotników warsztatowych postanowił dalej nie uznawać strejku i nie wypłacać zapomóg.

— Przewaga nad armią niemiecką. W sobotę, jak wiadomo, parlament francuski przyjął ustawę o zaprowadzeniu 3 letniej służby wojskowej w armii francuskiej. Ciekawem jest wobec tego porównanie stosunku liczebnego armii niemieckiej i armii francuskiej. Z dniem 1 października r. b. stan czynny armii niemieckiej według uchwał parlamentu o powiększeniu armii wynosić będzie 745 000 ludzi. W tym samym dniu armia francuska powiększona zostanie o 100 000 ludzi przez zaciąganie rekrutów już w 20 tym roku życia. Armia ta wynosić ma według obliczeń 860 000 ludzi czyli przeszło 100 000 więcej niż armia niemiecka i przedstawiać się będzie następująco: 212 000 żołnierzy pod bronią; 54 000 żołnierzy pomocniczych (sanitariusze, tren itp.), przy wyższych sztabach i szkołach podoficerskich 4000, oficerów 30 tysięcy, legja cudzoziemska z wylączeniem 3 batalionów w Tonkinie 10 000 wojsk arabskich i berberskich wojsk kolonialnych 50 000 — razem 860 000. Oprócz tego liczyć należy się z tem, że z powodu zwiększenia armii powiększy się też o kilka tysięcy liczba podoficerów. W najnowszym zeszycie »Jahrbuch fuer die deutsche Armee und Marine« w każdym razie twierdzą stanowczo, że od 1 października armia francuska wynosić będzie razem co najmniej 860 000 ludzi.

— Petycje w parlamencie niemieckim. Zanim parlament Rzeszy niemieckiej rozszedł się na ferie, przedłożono mu sporą ilość najrozmaitszych petycji, bo aż 10 000. Niektóre petycje nosiły setki a nawet tysiące najrozmaitszych podpisów. Bardzo wiele petycji odnosiło się do przedłożeń wojskowych i do podatku jednorazowego na zbrojenia. Petycje te zostały oczywiście przekreślone za jednym pociągnięciem z chwila, w której parlament uchwalił ustawę wojskową. Niektóre petycje, jak się

to często zdarza, zwalczały się wzajemnie, niektóre proponowały rozmaite zmiany w przedłożeniach wojskowych. Szczególnie liczne były petycje, proszące o utworzenie w różnych miejscowościach garnizonów wojskowych. Były jednak petycje i inne, bardzo charakterystyczne, które ze względu na sposób myślenia Niemców należy tu uwiecznić. I tak jakiś obywatel Hamburga prosi w petycji swojej o podatki w języku, sztydów firm. Iana petycja podawała wskazówki i rady co do usunięcia raz na zawsze wszystkich wojen i nieprzyjaźni między ludami. Jakiś mieszkaniec Wrocławia proponuje opodatkowanie wszystkich kosztów wojny a jakiś obywatel Augsburga przedłożył parlamentowi wraz z petycją model przyzwolonej, jak twierdzi, urny wyborczej...

— **Z Portugalii.** Monarchiści portu galscy urządzili w niedzielę zamach na rząd republikański. Rzucano bomby na policjantów i doszło do krwawych starć pomiędzy spiskowcami a policją. Po obu stronach było kilkunastu zabitych i rannych. Rząd usiłuje zbagatelizować sprawę, lecz nie ulega wątpliwości, że rozruchy miały charakter poważny i mogą powtórzyć się w większych rozmiarach.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.”

Gietrzwałd, 22go lipca 1913.

W niedzielę dnia 13go bm. przyjmowano tu dzieci szkolne do Komunii św. Chłopców było 80, dziewcząt 77, jeśli się nie myli. Kościół był przystrojony w zieleń, a ozdoba tego zbytnia liczba chorągiewek trojkolorowych — niemieckich, »Vaterland« we wszystkich sprawach kościelnych i religijnych na czele! — No, przecie!

Dnia 14go bm. wyjechało z tutejszej parafii 36 jezdców odświęta przybranych i szarfami koloru warmińskiego przyozdobionych na dziańskich koniach, ale znów, na czele z chorągwią »Vaterland«, naprzeciwko przybył mającemu Najprzewielebniejszemu Biskupowi sutriganowi księdzu Her-

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Wokoło stogu, rozrzucona słoma pokrywała ziemię, się pozwalając widzieć śladów, które tu być mogły.

— Trzebaby wygrabić słomę, — rzekł komisarz.

Robotnicy usłyszeli z pospiechem.

W kilka minut było czysto. Ślady stały się widoczne.

Ziemia była mocno zdeptana w miejscu gdzie zagrzebano trupa. Znajdowały się tu, pokrócone w różne strony, wyraźne ślady dużych trzewików podkutych. Można się było domyślać z tego, ile wysiłków kosztowało zbrodniarza uniesienie w rękę bezwładnego ciała, aby je schować w słomę. Stopy szły w kierunku od Clamart, ale ziemia zbyt sucha nie zachowała śladów. Jednak od czasu do czasu były znaki jakby nóg ciągniętych po trawie. Kierując się temi wskazówkami komisarz i doktor szli naprzód z tą pewnością, że nie błądzą. Kiedy stanęli na łące, poszukiwania stały się łatwiejsze. Słońce nie wysuszyło nocnej rosy i droga którą przybył morderca ze swoją ofiarą widoczna była, jakby bruzda nierówna i nieregularna, zygawką ciągnąca się po wilgotnej trawie. Napotkali wąską ścieżkę której kapryśne i fantastyczne zwroty doprowadziły ich w końcu do rowu, w torego głębi płynął wąziutki strumień wody, pod brudnymi i pół suchymi szmerzący.

Trzy deski łączyły oba brzegi rowu.

Na długości jakich dziesięciu metrów po obu stronach ciągnęły się krzaki. Stały.

Ponieważ zbrodniarz szedł tą ścieżką, tu przeto właśnie stracili ślad i dalej szli na domysł.

manowi, który miał do Gietrzwałdu przybyć z pod Olsztyńska. Węgielna kawaleria nasza o 4tej po południu walała przez Biesal szosą. — Gdy nadjechał wyczekiwany dostojnik kościoła — przy spotkaniu jeden pan z naszej kawalerii przywitał Najprzewielebniejszego Biskupa programową napisaną mową niemiecką, co niezawodnie zdziwiło najdostojniejszego Gościa. — Po przemowie tej stanął na koniu przed karetą iany kawaler na koniu, ukłoniwszy się głęboko, pozdrowił Najprzew. księdza Biskupa po polsku »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!« Późem w krótkiej przemowie Chłysta uszanowanie Najdostojniejszemu Arcypasterzowi, a następnie wygłosił powitalne wiersze, jakie w nr. 81 »Gaz. Olsz.« były na ten cel wydrukowane i wręczył takowe Najprzew. ks. Biskupowi, który z widoczną radością polskie przywitania przyjął, serdecznie podziękował, przeżegnał — i pod asystą naszej kawalerii ruszył cały ten konwój klusem w dalszą drogę.

Na granicy warmińskiej już widnieje »brama« z jakimś napisem niemieckim, przy wjeździe do Gietrzwałdu druga — B że opuść — podobna »brama«. I pocóż to okłamywać samych siebie, stróżów naszej wiary i tym samym Ducha świętego. Ale »po owcach ich — poznać je«. Pocóż nie wyznać prawdy: czemiśmy są? — Dobry Pasterz zna owce swoje i nazywa ich po imieniu!.. — Następnie widniały trzy bramy z polskimi napisami i parę bez napisów. Najpiękniejszą bramę bez napisu z godłami Biskupiem i Leżnemi chorągiewkami różnokolorowymi wystawił p. Primeł; a wielka chorągiew, kolorów warmińskich, to jest czerwono-białych, powiewała, w powietrzu nad jego domem. Bram ulicznych było z jakie 10, a nadto w obrębie kościoła i probostwa 4 bramy łacińskie.

Około godz. 6tej podczas odgłosu dzwonów z wieży kościelnej stanął Najprzew. Biskup przed bramą cmentarną, gdzie na niego oczekiwali Wielebni ksks. proboszcz i kapelan, miejscowi. Muzyka kościelna na nowych trąbach przywitała przybyłego Najdostojniejszego Arcypasterza hejałem tryumfalnym. Po przebraniu z szat podróжных

Niepewność ta jednak niedługo trwała. Consolat ukląkł a głowa jego prawie potykała traw, które badał swym bystrym wzrokiem.

Poza krzakami łąka ciągnęła się swobodnie dalej. Trawy przygłębione były do ziemi jakby jakimś niezwykłym ciężarem. Nie było rosy ale słońce, które się właśnie podniosło po nad wierzchołki drzew lasu Meudon, żywym swym światłem szerokie plamy krwawe dowodzące że zwłoki ofiary tu czas jakiś leżeć musiały. W istocie widoczne były kontury ciała, ślady rąk nóg, rąk rozkrzyżowanych, głowy, która pozostała strumień krwi zakrzepał w rosnących tu dziko kwiatach. Obok bardzo widoczne i wyraźne, jakby na wosku odcisnięte, znajdowały się głębokie ślady dwóch kolan.

— Tu leżał trup! — krzyknął Consolat. — Zbrodniarz ukląkł przy nim, może wy-czerpany z siły a może chcąc się przekonać raz ostatni czy ofiara żyje jeszcze.

Doktor skłanianiem głowy potwierdził i dodał.

— Niema wątpliwości.

— A tu, patrz pan — zawołał żywy komisarz — przyjrzyj się pan krzakom i brzegowi strumienia. Rzucono ofiarę w gąszcz; krzaki były ogolone z liści, gałęzie polane a liście pokryte krwią.

— Pierwszą myślą zbrodniarza było ukryć ciało w tych krzakach, dopiero później spostrzegł, że to jest niemożliwe i oto są dalej ślady przejścia przez strumień i drogi przebytej tam do lasu na Clamart.

W istocie po drugiej stronie mostku znać było na długości jakich dwudziestu metrów pociągły ślad, jakby pas szeroki niknący na drodze prowadzącej wprost na wzgórze.

Krzak głogu rozciągający swe kołczyste gałęzie zamykał sobą wąską drożynę. Komisarz aż podskoczył z radości. Na jednej

przed nakrytym stolikiem ze świecami i go-dłem naszego zbawienia — krzyżem — wprowadzono go pod baldachimem i chorągiewami procesyjnie z muzyką i śpiewem: »Witaj Królowa« do kościoła. Tu, kłęczącemu przed wielkim ołtarzem Najprzew. Biskupowi odśpiewano: »Ecce Sacerdos Magnus« i inne łacińskie śpiewy na 4 głosy. Następnie Czcigodny Arcypasterz w długiej przemowie polskiej podziękował zebranemu w kościele ludowi za szczere i miłe przywitania i przyjęcie; dziękując tłumnie zgromadzoną zachęcał i napominał do godnego przyjęcia Sakramentu Bierzmowania; starszym przypomniał obowiązki religijne — i udzielił Arcypasterskie błogosławieństwo. Na drugostronne życzenie przemówił krótko i po — niemiecku. — »Dobry Pasterz zna swoje owce... i wie jak do nich przemawiać trzeba...«

Po tym akcie kościelnym odprowadzono Najdostojniejszego Gościa w porządku procesyjnym ze śpiewem i muzyką na probostwo, które na zewnątrz było sucho i pięknie w wieńce zielone udekorowane i licznymi chorągiewkami trzykolorowymi — niemieckimi — ozdobione. Na wieży kościelnej powiewały trzy chorągwie: białozółta, kościelna; białoczarna, pruska; białoczarno-czerwona, niemiecka. Wieczorem częściowa iluminacja.

Na drugi dzień w środę zrana wprowadzono znów Najprzew. ks. Biskupa uroczystie tym samym porządkiem z probostwa do kościoła. A po odprawieniu mszy św. z asystą — zajął się Najdostojniejszy Arcypasterz apostolskim udzielaniem Sakramentu Bierzmowania licznie zebranej młodzieży, poprzedzone polską i niemiecką nauką wypowiedzianą treściwie z amfony przez ks. kapelana miejscowego. Po tym wielkim i świętym akcie religijnym i nabożeństwie, tymże samym porządkiem uroczystym odprowadzono Gościa Biskupa na probostwo.

We wieczór — chociaż to wieczór krótki i zwykle jasny, była jednak i częściowa iluminacja, pomiędzy którą na jednym domie przed kościołem urządzono świetlane wyrazy: »Witaj Arcypasterzu!« Było to efek-

z gałęzi zawieszony był kawał niebieskiej materii wełnianej a lekki powiew poranne-go wiatru od którego drżały liście drzew leśnych wstrząsał i tym smutnem szczyt-kiem.

Consolat rzekł lakonicznie.

— To kawałek sukni Karoli.

Cokolwiek dalej, ślady ginęły w krzakach. Przez chwilę komisarz zbity był z tropu.

— Czyżbym ja się mylił, — wyszeptał...

W istocie, jeżeli trupa przywieczono z Clamart, podejrzenie jakie miał na rzeźnika było niezasadne, Lauriot nie był mordercą...

Przez chwilę miał wątpliwość.

Doktor pozostawił go na drodze a sam poszedł w głąb lasu. Na raz komisarz usłyszał wołanie.

— Hup, Consolat, chodź no tu!

Przybiegł. Valot siedział na kępie mchu i obracał na wszystkie strony w rękę trzewik kobiecy.

Podał go komisarzowi.

— To bucik Karoliny — rzekł tenże.

— I ślady tu się zatrzymują a potem okazują na płaszczyźnie — rzekł doktor. — Pójdźmy za nimi i wrócimy tą drogą, którąś tu przyszedł.

Pochyleni nad krzakami wśród drzew i gałęzi, z nadzwyczajną uwagą badali liście i kępki mchu, w milczeniu jak dzieci tropiący nieprzyjaciela. Wrócili do Meudon, prowadzeni śladem krwi na trawie i liściach znajdującej się.

Wokoło tych dwóch ludzi usiłujących odkryć straszny dramat, rozpościerał się spaniały, pełen poezji widok. Jakiś spokój pelen harmonii otaczał ich; cisza pełna życia, na którą się składały szmery suchych liści i gałęzi, łamiących się pod ich stopami, brzęk motylków na kwiatach i świergot ptaków wśród gałęzi drzew.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

towne. Domy, bliższe kościoła i w głównej ulicy poprzystrajano ładnie.

Dnia trzeciego po zwykłym wprowadzeniu zrana Arcypasterza do kościoła i po mszy św. była wizytacja szkolnych dzieci wobec nauczycieli z parafii, w kościele gdzie byli i niektórzy rodzice. Naturalnie, iż wizytacja odbywała się po niemiecku, gdyż polskie dzieci bywają uczone religii w szkołach tylko po niemiecku. Jestto rzeczą nadzwyczaj smutną i bolesną. Jaki był wynik tej wizytacji, o tem najlepiej wie sam Najdosłojniejszy wizytator. Ale i ludzie z niezadowolonymi głowami kiwali...

Po południu tegoż dnia w środę. Najprzewielebniejszy ks. Biskup miał nas opuścić. O godzinie 4tej zebrała się znówu kawaleria w swych strojach, nadjechał Wn. pan Orłowski z Łajsów czwórka koni do nowego uwieńczanego powozu zaprzężonych przed bramę cmentarną. Z kościoła wyprowadzono Najprzew. ks. Biskupa w zwykłej uroczystej procesji, błogosławiącego zgromadzony lud, przy odgłosie dzwonów, z muzyką i śpiewem do powozu, na który usadowiwszy się dostojnik kościoła — ruszyła cała jazda w drogę pod Szabarg. Na granicy tej parafii jeden z jeźdźców gietrzwaldzkich zjechał przed powóz i w krótkich a treściwych słowach po polsku podziękował Najczcigodniejszemu ks. Biskupowi za łaskawe odwiedziny, za przemowy, wskazówki i napomnienia w polskim języku nam wygłoszone za udzielenie Sakr. Berzmowania — i wniósł trzykrotny okrzyk: Najprzew. księdz Biskup niech żyje nad małos annos! To z zapalem powtórzyła trzykrotnie obecna kawaleria gietrzwaldzka.

Najdosłojniejszy Arcypasterz wysiadł jeszcze łaskawie z powozu, przeszedł szeregi konnicy, dziękował serdecznie za okazywaną Jemu miłość, przywitał ją i konną asystę. Kawaleria z koni — na kolana, — a ukochany Arcypasterz udzielił jeszcze błogosławieństwa, i uprzejmie radził wszystkim wrócić do domów swoich...

Niech Cię Bóg strzeże we wszystkich drogach Twoich, nasz ukochany Arcypasterzu!

Sprawy polskie.

— Jeszcze o zajściu przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu. Na wieść, że policyanci wtargnęli na plac przed pomnikiem, zaczęła się gromadzić publiczność, tak że w kilka chwil ulice od kościoła do placu Piotra zaległy tłumy publiczności. Jeden z policyantów oderwał wstęgę amarantową (nie zieloną) i wieniec oddał młodzieży z powrotem, gdy jakaś stara kobieta nie spodzianie wyrwała mu wstęgi z powrotem i znikła w natłoku. Znalazłszy się przezfurtkę na ulicy, zaczęli policyanci z ogromną ciętością występować i za każdy objaw weselości lub oburzenia przystępowali do aresztowania. Nawet takie osoby aresztowano, które ze zajściami nie miały nic wspólnego. Po południu oddział, składający się z około 50 policyantów patrolował do późnej nocy i aresztował jeszcze 30 osób. W niektórych przypadkach zachowanie się policyantów było wprost niesłychane. Tak np. naprzeciw pomnika stało sobie trzech czy 4-rech chłopców, przyglądających się niezwykle ruchowi na ulicy. Az tu przystępuje policyant i szorstko nakazuje im nie stawać w miejscu. Chłopcy zabierają się do odchodu. Policyant nie czekał jednak, az odejdą sami, lecz przypadł do jednego z nich z taką siłą pchnął go, że chłopiec o mało nie upadł. podobnych wypadków zejść miało więcej.

— Konfiskata na Wystawie bochumskiej. Z Bochum odbieramy następujący telegram: Wystawione na wystawie przez pana Pendowskiego z Poznania przedmioty, jak broszki, medaliki, orzełki, zostały przez policję skonfiskowane. Wartość skonfiskowanych przedmiotów wynosi 730 marek. Strate odczuje wystawca nader boleśnie, ponieważ właśnie na wystawę poczynił dużo nakładów. Biedne orzełki! Takie to małe, a jednak państwo «bojaźni bożej» zadrżało w posadach. Jedynie konfiskata uratowała ojczyznę niemiecką od zguby! Dla wystawy

bochumskiej konfiskata ta będzie najlepszą reklamą.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycecyja. Najprzewiel. ks. biskup sufragan Hermann bawił w tych dniach w Szabruku pod Olsztynem, swej wiosce rodzinnej, gdzie odbył bierzmowanie wizytację kościoła i konsekrację nowowbudowanego kościoła parafialnego.

Chelmińska dycecyja. Najprzewielebniejszy ks. biskup Augustyn wrócił z wód w Kissingen.

— **Biuro Rady Narodowej** w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 go lipca 1913.

— Wielkie ćwiczenia wojskowe oraz część manewrów jesiennych odbywać się będą w tym roku w okolicy Olsztyna. Zakończenie manewrów nastąpi w pobliżu miasta dnia 17go września.

— Posiadacz dóbr p. Andrzej Junker w Augustthau sprzedał swą posiadłość w Korpelach pod Szczytnem kapitałście p. Selke z Olsztyna za 50 000 marek. Przewłaszczenie nastąpi w sierpniu.

— W leśniczówce Kierunu i Stawigudzie otwarto z dniem 22 lipca publiczny urząd telegraficzny i telefoniczny.

— Sąd wojenny 20tej armii skazał szeregowca Makuscha od 151 pułku piechoty za kradzież popelnioną w koszarach na 3 tygodnie ciężkiego aresztu i przesadzenie do 2 klasy wojskowej, tj. pozbawienie go kokard.

— Z powiatu. Posiadacz Andrzej Schnarbach w Kieźlinach obrany i potwierdzony na ławnika tamże. — Rewizorem mięsa dla obwodu zokendorfskiego ustanowiony tymczasem rewizor p. Keuchel z Jonkowa.

— Ważne dla rolników. Władze w tym roku bardzo ostro przeprowadzają przepisy prawne, wedle których zagranicznych robotników w przeciągu trzech dni po przybyciu na miejsce pracy trzeba okazać zbadanie przez lekarza i celem zapobieżenia przewleczenia z zagranicy zarazy, w razie potrzeby szczepić im ospę. W tym roku nałożono kary na licznych pracodawców za niezastosowanie się do tych przepisów, robotników zaś bez pardonu odstawiano do granicy. Szczelną kontrolę przeprowadzono w tym roku też ze względu na zameldowanie robotników sezonowych. Na wielu pracodawców za niezameldowanie nałożono dotkliwie kary pieniężne.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stawiguda.** W Miodówku przytrzymano w tych dniach pewną nieznaną, chorą na umyśle kobietę. Okazało się, iż uciekła ona z Kortowa, dokąd ją z powrotem odtransportowano.

* **W Kolakach** uderzył podczas ostatniej burzy piorun w stodołę gospodarza Szymańskiego. Zład rozniósł się pożar na gospodarstwo, które wkrótce stanęło całe w płomieniach. Z wyjątkiem krów, które były na polu, zgorzał cały inwentarz. Szkoda znaczna bo zabezpieczenie było tylko niszkie.

* **Wartembork.** Obarzysta p. Mischke w Tulawkach sprzedał swą karczmę włączając 40 mórg roli za 58,000 m. p. Sabelkowi z Rosbergu.

* **Gady.** W niedzielę przed południem wybuchł tu ogień w mleczarni braci Hapner, która się też spaliła. Przybiegłej natychmiast strażi ogniowej udało się przyłęgic, słomą kryte budynki ocalić. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

* **Głaznoty.** Przy pięknej pogodzie odbył się tu odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Na tę piękną uroczystość przybyło

bardzo wiele wiernych, którzy w murach dość szczupłego kościoła pomieścić się nie mogli. W czasie głównego nabożeństwa grała poprawnie kapela p. Szalkowskiego z Rozentala. Księży okolicznych zjechało liczne grono.

* **Zadzberk.** W Wężnicach uderzył piorun w dom pewnego chałupnika. Pożar tak szybko się rozszerzył, że mieszkańcy z lewością życie uratować nie zdolali.

* **Królewiec.** Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec aresztowały władze rosyjskie w miejscowości gminnej Mława kupca niemieckiego Boehme. Boehme jeździł często do Warszawy, gdzie miał współników. Aresztowano go w chwili, gdy na granicznej stacji rosyjskiej odbierał plany wojskowe od pewnego agenta z Warszawy.

* **Wystruć.** Na rozkaz prokuratury z Wystrucia aresztowano w Hamburgu mieszkającą tam od kilku miesięcy Różę Marsową za truciicielstwo. Przed 12 laty otrula ona do spółki z matką własnego ojca arsznikiem, a w zeszłym roku wymiernika Kerelisa, mieszkającego pod Wystruciem. Śmiercią krążących pogłosek kazala prokuratura wykopać zwłoki, a obdukcja wykazała, że w obydwóch znajdował się arszeniek. Matkę Marsowej aresztowano już w Wystruciu. Matka i córka zarzucają sobie wzajemnie zbrodnię.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Jablonowo.** Grom uderzył w stajnię i śpichrz w majątku Adl. Neumühl i obrócił budynek w perzynę. W ogniu spaliły się znaczne zapasy paszy dla bydła.

* **Lubawa.** Miasto otrzyma niebawem nowy gmach dla poczty. Zakupiono już odpowiedni grunt przy ul. Gdańskiej. Budowę rozpoczyna na jesień br.

* **Gdańsk.** Prokuratura wyznaczyła 300 marek nagrody za wysledzenie wyrodnej matki, która niemowlę swe wrzuciła do kanału portowego we Wrzeszczu.

* **Kurzętnik.** W środę w południe zostawiła żona robotnika Węgrzewskiego, zanosząc mężowi obiad, swoje 7 letnie dziecko bez nadzoru w domu. Dziecko to bawiło się podczas nieobecności matki palącą się świecą, przyczem zajęły się spościczki. Całe w płomieniach wybiegło na ulicę, gdzie sąsiedzi ogień ugasił. Dziecko odniosło znaczne rany.

Rozmaitości.

Handel kośćmi bohaterów! Miasto Gdańsk zakupiło od fiskusa wojskowego stare wazy z przyłgłościami. Znajdują się tam także masowa grabia poległych w walkach 1806 i 1813, tak Prusaków, jak Francuzów itp. Natrafiono na te mogiły przy kopaniu nowego koryta dla Mławy. Skoro tylko nastął zmierzch i robotnicy ustąpili, zjawiała się armia złożona przeważnie z kobiet i dzieci. Zolierano wykopane kości ludzkie i masami je sprzedawano handlarzom, którzy w pobliżu zajeżdżali wozami. W roku jubileuszowym, w którym Prusy obchodzą setną rocznicę wyzwolenia, Prusacy sprzedają kości swych patriotów, ceniar po 1,40 mkł.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 29 lipca przed południem o 10 w Bartółtach drzewo na opał i pożytki wedle zapasu i potrzeby z obwodu Nerwik i Leszno.

Wystawa Przemysłowa

— w Toruniu —

pod protektoratem
Związku Towarzystw Przemysłowych
odbędzie się

od 16. do 27. sierpnia r. b.

w ogrodzie i sali «Wiktorii».

Informacji udziela: M. Baralkiewicz
Toruń-Thora, Baderstr. 55

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary
1,05 mk. za funt.
L. Hirschfeld.

Tanio! **Baczność** — proszę zważać na moje okno wystawne! **Tanio!**
Polecam: **Gramofony** od 12,50 m., najnowsze **plyty** od 1,50 m. tańsze po 75 fen., **spreżyny** od 1,25 m., **200 sztyftów** do grania 25 fen., **nowy mek anizm** 7,50 m., **zapalacze** kieszonkowe 25 fen., **knotek i kamyszek rezerw.** 5 fen. — Dalej polecam **cygary, tabekę i papiery** w wielkim wyborze i tanio, **laski, harmoniki, szelki portmonetki, łańcuszki do zegarka** od 25 fen., **kawalerskie** 50 fen., dla Towarzystw i na zabawy **lampiony i chorągiewki**, najnowsze serye **kart widokowych** i artystycznych, **kołnierzyki, chusteczki, szkarpetki** itp. Różne zabawki dla dzieci, a szczególnie polecam **dobrze i tanie obuwie** męskie i damskie, oraz gumowe obcasy. Kto raz u mnie kupi, pozostanie stałym moim odbiorcą. Proszę o łask. poparcie w razie potrzeby.
Antoni Bedek, Wartembork, przy ulicy Ludwika (Luisenstrasse nr. 41) :o—o:
za kupcem panem Kwaśniewskim

Biały pies pasterski
znalazł się w Bergenthalu. Odebrać go można od **Kalinskiego** tamże.

Posiadłość

30 mórg roli, wtem 4 mórg lasu, budynki murowane, szopa z całym inwentarzem i żniwem chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

A. Terletski,
w Stawigudzie na wybudowaniu przy szosie

Baczność!

Majątki rentowe i rycerskie oraz gospodarstwa różnych wielkości w Prusach Wschodnich i na Warmii ma jako pośrednik korzystnie na sprzedaż.

Popien,
Olsztyn, ul. Warszawska nr. 29.

Collegium Marianum księży Pallottynów

przyjmuje **chłopców** od 12 do 14 r., którzy pragną zostać **misjonarzami dla braci na szczych na obczyźnie przebywających.** Rok szkolny rozpocznie się 2 września. Zgłoszenia należy podawać najpóźniej do 1go sierpnia na adres:

Ks. Alojzy Majewski
Wadowice Kopic.
Galicya

Posiadłość

28 mórg dobrej roli, wtem 4 morgi dobrej łąki i torf, budynki w dobrym stanie, z pełnym żniwem i inwentarzem chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Joachim Dulisch,
w Gi'awach (Gillau p. Gr. Rauschken.)

Mutterkorn

(czarne żyto) kupuję i placę najwyższe ceny.

Minerva-Drogerie
Berthold Milde,
ulica Górna 12.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po **tanich cenach**

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą tabakę do zażywania sprzedaje teraz jeszcze po dawniejszej starej cenie.

J. Dziedzick

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipszackiej 50.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiak, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Posiadłość

w Szafaldzie 176 mórg pszennej roli wtem łąki, torf i las, murowane szopy z kamienia, stodoła w dobrym stanie, budynek pod dachówką, chałupa o 2 izbach dla robotników 3 klm. od stacyi kolejowej Hermsdorf chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Czajka,

w Szafaldzie (Schönfelde
p. Hermsdorf, kr. Allenstein).

Moją posiadłość

składająca się z 38 mórg średniej ziemi, 4 mórg łąki i torf, 3 kilometry od stacyi kolejowej chce zaraz sprzedać.

Józef Wölki,
w Prolach (Prohlen p. Wips).

Książeczki

10 jubileuszowe

przez OO. Franciszkanów **polskie i niemieckie** poleca
Księgarnia „Gaz.Olsz.“

50 robotników

znajdzie natychmiast ztęle zajęcie na **dworcu w Darkiemach.** Płaca dziennie 3,60 do 3,70 mk. Wicht i noclegi w barace.

Firma Stutz

in **Steffenswalde.**
Schachtmeister Mundkowski.

Posiadłość

46 mórg roli, wtem 13 mórg dwusiecznej łąki, 3 konie, 4 sztuki bydła wszystko w jednym planie, pół kilometra od wsi kościelnej z żywym i martwym inwentarzem za 14.000 m. na sprzedaż.

Józef Kołaczek,

w Crzechowie (Neuthal p. Kurken.)

Moją posiadłość

91 mórg dobrej roli, dwukośne łąki i torf chce zaraz w całości lub w parcelach sprzedać.

Jan Zarzinecki,
w Graskach (Graskau Gr. Puden)
stacya Marcinkowo.

Serwetki

papierowe w pięknym wykonaniu i wzorach, bardzo praktyczne przy ucztach weselnych poleca w wielkim wyborze

ekspedycya

„Gazety Olsztyńskiej.“

Lustro i obrazy

stare lecz w dobrym stanie ma zaraz na sprzedaż

Barczewski

Olsztyn, Töpferstr. 3.

Pasterz

z szarwarkiem poszukuje miejsca od św. Michała. Adres wskazać ekspedycya Gazety. Na odpowiedź listowy znaczek.

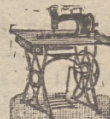
Kołowce
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

węże od 1.85 m. mantle 2 m., pumpy 95 fen., pedały 1.95 m.



Maszyny do szycia najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stepnowania zdadne

od 55 m. począwszy.

Reperacye szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.

Wielka całkowita wyprzedaż

z powodu zmiany interesu sprzedaje teraz wszelką

garderobę, pościel, meble, bluzki i suknie po zadziwiająco tanich cenach tak tania okazya zakupu nigdy się już nie nadarzy, przeto proszę z niej korzystać.

Hermann Frankenstein, ul. Prosta 15.

Telefon 178

Olsztyn

Telefon 178

Pod redakcyą Władysława Pieniążnego w Olsztynie, — Druk i nakład Joanny Pieniążnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)